Nr. 121 SOSNOWIEC czwartek dnia 31 maja 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50. po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Rezygnacja czy wyczekiwanie?

Trzeci miesiąc upływa, jak kolos rosyjski przystroił się w czerwoną czapkę frygijską, miast ciężkiej papachy Monomacha, tego od wieków symbolu samowładczo - biurokratycznego caratu. Kształtowanie się nowego ustroju państwowego jest wciąż w toku, a rewocyjny czy ewolucyjny proces, zanosi się na długi przeciąg czasu, nietylko podczas trwającej wojny światowej, ale i po jej ukończeniu.

Ponieważ zaś wszystkie możliwości w dzierżawach olbrzymiego państwa są oczekiwane, więc i ta, którą pospolicie w języku przewrotów politycznych, nazywa się „kontrrewolucją", nie jest wykluczoną. Kto bowiem głębiej wnika w istotę zaszłych wydarzeń rewolucji rosyjskiej, ten na podstawie analogicznych faktów z historji podobnych przewrotów gdzieindziej, musi zadawać sobie pytanie: czy obalony carat jest najzupełniej zrezygnowany odejść w nicość, czy też tylko przywarował i oczekuje sposobnej chwili odzyskać swój stan posiadania?

Wszak nikt nie przypuszcza, aby ta wielka machina, zwana rządem carskim, obsługiwana przez wielotysiączne rzesze funkcjonarjuszów biurokratycznych, jakkolwiek unieruchomiona z dnia na dzień, zniknęła z powierzchni, kwitując beznadziejnie z wszystkich swoich pretensji. Wprawdzie o powaleniu caratu zdecydowało ostatecznie wojsko, ta ważka siła, na której się opierał zbankrutowany autokratyzm rosyjski, a która go ostatecznie zawiodła.

Czy przecie w zbiorowym organizmie sołdata rosyjskiego oraz jego generalicji i korpusu oficerskiego utrwalił się już dostatecznie prąd rewolucyjny, udaremniający wszelką agitację reakcyjną? Czy za przykładem historycznego angielskiego generała nie pojawi się jaki rosyjski Monck, który będzie chciał Mikołaja czy innego imienia cara, rekonstruować na obalonym przez rewolucję tronie?

Twórcy i kierownicy rewolucji rosyjskiej, muszą się niewątpliwie i z tą ewentualnością liczyć, jak nie mniej i z nurtującą w całem państwie podziemną agitacją całego zastępu unieruchomionych w jawnem działaniu macherów utrąconego caryzmu. I z pewnością sprawnie zabiegają, aby nie dopuszczać do wszelkich knowań na rzecz kontrewolucji carskiej. Odnosimy zresztą takie wrażenie z różnych wieści, dochodzących nas o czujności rządu rewolucyjnego we wspomnianym kierunku. Przedewszystkiem trzyma on w zupełnej tajemnicy wszelkie zarządzenia, stosowane wobec reakcjonistów.

Nie pojawiają się już zgoła od pewnego czasu jakiekolwiek pozytywne wiadomości o losach b. cara i wszystkich członkach rodziny carskiej, jak również o tych dygnitarzach unieruchomionych w więzieniach, lub podległych ścisłemu nadzorowi, o ile pozostają na wolności. Niemniej i prawicowi działacze reakcyjni w stylu rozmaitych głośnych Markowów, Dubrowinów, Puriszkiewiczów etc. są w absolutnym zastoju, nie mówiąc już o wielotysięcznej rzeszy „ochrańszczyków", żandarmów, no i falandze biurokratów wszelkiej dekasterji, wzdychających za przywróceniem odwiecznego żłobu czynowniczego.

Przecież ci ludzie z dnia na dzień czy z miesiąca na miesiąc, nie mogli wszyscy podledz zdecydowanej carofobji i tworzą oczywiście w większym lub mniejszym stopniu odpowiedni materjał dla czynnego stanięcia w szeregach podjętej kontrewolucji. Jest więc w obecnej rewolucyjnej Rosji sporo podatnego materjału do wzięcia udziału w zamachu reakcyjnym na jej uzyskaną wolność. I dlatego mimo wszystkich oznak stopniowego utrwalania się dzisiejszego stanu rzeczy w Rosji, byłoby niewczesnym optymizmem wnioskować, że powalona i skneblowana teraz tamtejsza reakcja zrezygnowała najzupełniej z wszystkich prób na przyszłość i jest pogodzona ze swym losem.

Podług naszych wnioskowań jest to raczej przebiegłe przywarowanie, aby w danym sprzyjającym momencie rzucić się tem gwałtowniej do skoku kontrrewolucyjnego. A ten moment sprzyjający może nadejść wówczas gdy t.zw. „bolszewiki" socjalrewolucji rosyjskiej wezmą górę nad umiarkowanymi żywiołami republikańskimi i zechcą ustrój państwowy doprowadzić do najskrajniejszego radykalnego nihilizmu „szerokiej natury".

Na tę właśnie chwilę liczy pozornie zrezygnowany, caryzm, wyczekując jej z takiem upragnieniem jak przysłowiowa „kania dżdżu". Może się jednak zawiedzie, jeżeli Rosja ma się naprawdę na nową przyszłość odrodzić.

Externus.

Zebranie górników.

Onegdaj po południu w domu robotniczym na Pogoni odbyło się ogólne zebranie polskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu górniczego. W zebraniu wzięło udział z górą 500 osób. Po zagajeniu obrad przez p. Franciszka Trzcionkę z „Saturna", zaproszono do prezydjum: na przewodniczącego p. Józefa Zarębskiego z kop. hr. Renarda na asesorów pp.: Białasa i Mateję z „Czeladzi", Wojciecha Idziaka „ „Wiktora" i Supernaka z „Saturna", na sekretarza zaś p. Jakóba Kucytowskiego.

Po odczytaniu protokułu ostatniego ogólnego zebrania, odbytego w dniu 15 marca 1914 r., p.Kucytowski przedstawił znane już naszym czytelnikom (patrz Nr. 119 „Kurjera") sprawozdanie kasowe Związku za lata 1914, 1915 i 1916, poczem scharakteryzował działalność organizacji w ciągu 3-lecia, Związek nie mógł się, jak należy, rozwinąć, ponieważ rząd rosyjski tamował wszelki żywszy ruch. Wybuchła następnie wojna. Władze okupacyjne wydały szereg ograniczeń, zakazane zostały nie tylko zgromadzenia ogólne, ale nawet zebrania zarządu nie mogły się odbywać. Wśród górników zapanowała nędza, wielu wyjechało z Zagłębia, wielu wzięło udział w pracach obywatelskich, jak, naprzykład, w straży. Składki przestały napływać. Słowem, życie w związku zamarło. Dopiero w ostatnich czasach na tle akcji wyborczej do Rady miejskiej oraz na tle domagania się poprawy warunków ekonomicznych — organizacja się ożywiła. Zaznaczyć przytem należy, że w walce o poprawę doli robotnika prym trzymał Związek górniczy, jako najliczniejsze zrzeszenie zawodowe w Zagłębiu.

W sprawie oddziałów Związku górniczego ogólne zebranie powzięło uchwałę, ażeby oddziały takie otwierał Zarząd we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Przystąpiono z kolei do sprawy budżetu. Po krótkiej dyskusji uchwalono, ażeby specjalnego budżetu na rok 1917 nie określać; upoważniono natomiast zarząd do czynienia wydatków niezbędnych na potrzeby Związku. Wydatki te kontrolować ma Komisja rewizyjna.

Nastąpił szósty, najważniejszy punkt porządku dziennego: wybory. Zarząd nie przedstawił ze swojej strony żadnej listy kandydatów, ale zapronował, ażeby wybrano 12 członków Zarządu, 6 zastępców i 5 członków komisji rewizyjnej z sześciu większych kopalń oddzielnie. I tak: kopalnia „Wiktor" 3 członków zarządu, 1 zastępcę i 1 członka komisji rewizyjnej; „Czeladź" 3 członków zarządu, 1 zastępcę i 1 członka komisji rewizyjnej; „Saturn" 2 czł. zarządu, 1 zast. i 1 czł. kom.; „Renard" 2 czł., 1 zast. i 1 czł. kom.; „Grodziec" 1 członka zarządu i 1 zastępcę; „Łagisza" również 1 czł. zarządu i 1 zastępcę. Razem osób 23. Ogólne zebranie wniosek zarządu jednomyślnie zatwierdziło.

*

Przed wyborami zabrał głos znany odniedawna na naszym gruncie p. Jadczyk, który w dłuższem przemówieniu pouczał robotników, co mają robić: „Macie wybierać zarząd, zastanówcie się więc, jaki ten nowy zarząd powinien być. Wybierajcie ludzi którzy inaczej będą umieli pokierować waszymi sprawami, niż stary zarząd. Nie chcę krytykować starego zarządu". Pomimo jednak tych zapewnień, parokrotnie powtarzanych, całe niemal przemówienie, pana J. było silną krytyką dawnego Zarządu. Związki zawodowe w Łodzi, w Pabjanicach, w Warszawie mają swoje kuchnie, własne piekarnie etc. — mówił dalej pan Jadczyk — dlaczego tego niema w Zagłębiu, przecież i tutaj chce się ludziom jeść. Kapitału na to nie trzeba. W dalszym ciągu mówca przypisywał sobie agitację ekonomiczną w Zagłębiu, rozwój związku górników, zapewniał, że pozyskał nowych członków i t. p., poczem oświadczył: „Ja nie chcę, jak wam się zdaje, związku podkopywać, ja chcę, żeby związek istniał. Do mnie przecież zwrócili się górnicy z Bobrownik o otworzenie tam organizacji. Byłem też w Dąbrowie, gdzie organizowałem związki. Potrzeba wam człowieka energicznego, zdolnego, żeby kierował wszystkim. Potrzebne wam też jest pisemko związkowe, któreby raz na tydzień pouczało was, co robotnicy w Zagłębiu, w kraju, w całym świecie robią. Niech zarząd wybaczy moje ostre słowa, które powiedziałem, ale tu chodzi o interesy robotnika polskiego, a nie moje".

Wystąpienie p. Jadczyka, gorąco oklaskiwane przez grupę jego zwolenników, sprawiło na uświadomionych robotników dość przykre wrażenie. Pan Jadczyk, znany między innymi z niefortunnej próby rozbicia wiecu robotniczego w Domu ludowym, ukazał obecnie swoje oblicze zupełnie bez maski. W swojem samochwalczem przemówieniu traktował robotników, niby dzieci jakieś, chcąc im się narzucić na nauczyciela i redaktora. Boć przecież mówiąc o „energicznym i zdolnym człowieku" który ma wszystkim kierować, p. J. siebie tylko miał

na myśli, jak to zresztą widać było wyraźnie z dalszych jego przemówień.

Zarzuty p. Jadczyka przeciwko zarządowi zbijał p. Gałęziowski: „Zarząd nie mógł zrobić więcej nad to, co zrobił. Inne warunki są w Łodzi i w Warszawie, a inne w Zagłębiu. Zresztą chcesz pan, panie Jadczyk, z nami pracować, to rób, ale głupstw nie gadaj i ludzi nie oczerniaj". Podczas powyższego przemówienia w grupie p. Jadczyka powstała taka burza, że obecny przedstawiciel władzy zagroził rozwiązaniem zebrania.

Zabrał następnie głos p. Piotr Flak z Milowic: „To że Związek niewiele w czasie wojny zrobił, winien nie tylko Zarząd, ale i członkowie. Pan Jadczyk zarzucił nam robotnikom, że mało na zebraniu mówimy. Mało mówimy, bo nam język stępiał w podziemiach, a ręce zgrubiały przy kilofie. Nie mamy wprawdzie białych rączek i giętkiego języka, ale zato serce gorące".

Po przemówieniach pp. Trzcionki, Stefańskiego i innych, zabrał głos w obronie p. Jadczyka jego zwolennik, p. Stanisław Plutecki z „Saturna": „Pan Jadczyk niech uczy robotników, co mają robić, niech będzie naszym prelegentem, niech nam odczyty wygłasza. O mnie mówią robotnicy, że ja nie wierzę w Boga, przeklinają mnie i t. d., ale ja wiedzę szerzyłem i pracowałem. A teraz mówię, żeby nas p. Jadczyk pouczał".

Zabrał jeszcze głos w swojej obronie p. Jadczyk: „Bracia — powiedział wzruszonym tonem — ja chcę zgody, ja do zgody dążę! Ja nie chcę was rozbijać. Przebaczam temu panu, co powiedział pod moim adresem wyraz „głupstwa". Chociaż mam delikatne ręce, ale jestem robotnikiem od kilkunastu lat; od lat 6 jestem coprawda nauczycielem, ale mój ojciec jest robotnikiem w Łodzi i również jak wy, musi ciężko pracować (tu mówca westchnął i uronił... łezkę). Jestem więc dzieckiem proletarjatu. Chcę jednak stanąć na waszym czele i was prowadzić" — zakończył energicznym gestem.

Oryginalnie bardzo brzmiało przemówienie p. Czupryna, wyznawcy p. Jadczyka. Była to modlitwa, a może raczej litanja, której adorowany p. Jadczyk słuchał z napuszoną miną. Charakterystyczny ustęp z tego niezwykłego przemówienia w dosłownem brzmieniu podajemy: „Powinniśmy się cieszyć z pana Jadczyka! To piastun polskości, piastun robotniczy. Ten człowiek jest wodzem — my zwyciężymy za jego hasłem. On nas zbawi, bo inaczej zginiemy! Cieszmy się i radujmy" i t. d. w tym sensie.

Przemawiali jeszcze pp. Bednarczyk, Szot, Trzcionka i paru innych górników, poczem przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę dla dokonania wyborów.

*

Pauza trwała z górą godzinę, sporo uczestników zebrania już się rozeszło, aż wreszcie przewodniczący ogłosił następujący wynik wyborów:

z kopalni „Wiktor" w Milowicach wybrani zostali pp.: Piotr Flak, Karol Benis i Franciszek Wyderka — jako członkowie zarządu, Jakób Słaby — jako zastępca oraz Wojciech Idziak i Wincenty Woźnica — do komisj rewizyjnej;

z kop. „Czeladź" pp.: Dominik Ledwójcik, Wincenty Rojewski i Stanisław Sobczyk — członkowie, Antoni Sikora — zastępca, Władysław Terka — komisja rewizyjna;

z kop. „Hr. Renard" pp.: Wincenty Szot i Józef Czechowski — członkowie, Józef Pogoda — zastępca, Józef Zarębski—komisja rewizyjna;

z kop. „Saturn" pp.: Franciszek Trzcionka i Marceli Chaber — członkowie, Stefan Plutecki — zastępca, Piotr Surma — komisja;

z kop. „Grodziec" pp.: Karol Baran — członek zarządu, Stanisław Zagórny — zastępca;

z kop. „Łagisza" pp.: Anzelm Leśniak — członek zarządu i Aleksander Sibielak — zastępca.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów odczytano regulamin Rady Okręgowej, który zarząd prosił przyjąć wraz z następującym zastrzeżeniem:

„Ogólne zebranie uznaje za pożądane utworzenie „Rady Okręgowej polskich związków zawodowych" i poleca zarządowi Związku do Rady Okręgowej przystąpić i prowadzić wspólną pracę narówni z innymi zarządami polskich związków zawodowych w Radzie Okręgowej z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie jakiegokolwiek konfliktu, zmierzającego do obniżenia powagi lub autorytetu zarówno Zarządu Związku górniczego, jak i organizacji reprezentowanej przez tenże zarząd — daje się prawo zarządowi Związku górniczego popierwsze wstrzymania lub zupełnego zaprzestania wpłacania składek od Związku górniczego do Rady Okręgowej, albo też po drugie, pozwala się na zupełne wystąpienie z tejże Rady".

Przeciwko powyższemu wystąpił natychmiast p. Jadczyk. W zręcznej, na efekt obliczonej mowie p. J. oświadczył na wstępie, że nie ma nic przeciwko zastrzeżeniu, niech sobie będzie. Zaraz jednak potem starał sie zastrzeżenie przedstawić, jako szkodliwe, waśń i niezgodę wnoszące między robotników, których w braterskim uścisku ma połączyć Rada Okręgowa. „Kto wie — zakończył z właściwą sobie „łezką" — czy obecnie takiegoż zastrzeżenia nie pisze Związek żelazny, albo inna organizacja i tak będziemy tylko przeciwko sobie same zastrzeżenia wnosili".

Wywody p. Jadczyka odparli zupełnie w swych przemówieniach pp.: Flak i Kucytowski: „Dobrze to jest żyć w zgodzie i braterstwie, ale jakże często tej zgody, pomimo naszych chęci niema. Nieraz mieliśmy tego jaskrawe dowody. Sparzyliśmy się kilka razy nie wkładajmy więc kajdan i zostawmy sobie wolne ręce, ażebyśmy potem nie żałowali. Zastrzeżenie uchwalmy do następnego ogólnego zebrania, na próbę: jeżeli będzie zgoda, to zastrzeżenie, jako zbyteczne, odrzucimy, a nie będzie — to się ono nam przyda, bo górnicy będą mogli na niem się oprzeć. Chodzi nam przecież o dobro naszego związku. Gdzie będzie za trzy lub cztery miesiące p. Jadczyk nie wiemy. Może wyjechać sobie do Łodzi lub do Warszawy, a nasza organizacja tu pozostanie". Wywodom tym żywo potakiwano i ostatecznie zastrzeżenie olbrzymią większością głosów przyjęto.

W końcu uchwalono, ażeby członkowie Związku, zalegający ze składkami, do dnia 1 sierpnia r. b. zawiadomili zarząd, czy chcą należeć do organizacji. Zaległości mogą im być darowane, natomiast składki od 1 sierpnia winni regularnie wpłacać. Jeżeli do 1 sierpnia 1917 r. zarządu o swej decyzji nie zawiadomią — będą ze Związku wykreśleni.

Zabrał jaszcze głos p. Kucytowski, który krótko oświadczył: „Było tu wiele krytyki przeciwko staremu Zarządowi, ale zarząd nie był winien, tylko ogólne położenie. Mamy teraz nowy zarząd. Otwiera się szerokie pole do pracy, której dla wszystkich starczy!" (oklaski).

Przewodniczący p. Zarębski zamknął obrady o godzinie 9-ej wieczorem.

Kropiciel.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 28 maja 1917 roku.

Wschodni teren walk:

Położenie bez zmiany.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Pomiędzy Ypern, a Armentieres oraz pod Huliuch i po obu stronach Scarpe rozwinęły się przy czystej pogodzie silne walki artyleryjskie.

Około północy odrzucono w przeciwatakach kilka kompanji angielskich na zachód od Wytschaete.

Pomiędzy Cherisy i Bullecourt trwały aż do nocy silne walki po obu stronach strumienia Sensee Wielokrotnie wznawiane ataki Anglików odparliśmy, zadając nieprzyjacielowi krwawe straty.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

W Szampanji na południe od Moronviliers, pułki wirtemberskie i turyngieńskie zdobyły kilka linji rowów francuskich, położonych na wzgórzach Pochlberg i Keilberg. Starannie przygotowane ataki iześrodkowany ogień artylerji pozwoliły piechocie osiągnąć tę zdobycz i utrzymać ją pomimo silnych przeciwataków. Przeciwnik poniósł ciężkie straty. Wzięto do niewoli przeszło 250 Francuzów i zdobyto kilka karabinów maszynowych.

Na południowy wschód od Naurey patrole nasze wypędziły Francuzów z jednej z placówek, znajdującej sie na posiadanych przez nas od 25 maja linjach

Grupa wojsk księcia Albrechta Wirtemberskiego.

Nic nowego.

Lotnicy nasi zestrzelili 12 aeroplanów nieprzyjacielskich i 2 balony na uwięzi.

Front macedoński.

Położenie bez zmiany.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Papież interwenjuje w sprawie jeńców niemieckich.

BERLIN, 30 maja (BTW.). Wybitne osobistości w Niemczech udzielają Stolicy Apostolskiej wiadomości o ciężkim losie wojennych i cywilnych jeńców niemieckich, przebywających we Francji. Ojciec święty komunikaty te przyjmował zawsze z wielką uwagą i, jak informuje „Germanja", niejednokrotnie wstawiał się za jeńcami niemieckimi u wpływowych osobistości francuskich, wyrażając przytem gorące pragnienie, aby nareszcie nadszedł koniec tych wszystkich udręczeń Równocześnie Ojciec święty zarządził, aby ewentualne skargi skierowane były do kardynała arcybiskupa paryskiego, któremu polecono użyć całego swego wpływu dla ulżenia doli Niemców.

Rozruchy chłopskie.

SZTOKHOLM; 30 maja — (BTW.) Dzienniki rosyjskie donoszą, że rozruchy chłopskie w całej Rosji przybierają coraz groźniejsze rozmiary i że włościanie nie chcą już czekać na decyzje rządu, który obiecał uregulowanie kwestji podziału ziemi. Chłopstwo napada na wielkie posiadłości ziemskie, ograbia właścicieli z całego ich majątku ruchomego, a na przywłaszczony inwentarz żywy oraz ziarno na zasiew zapatruje się jako na swoją własność bezsprzeczną, podpalania ich dworów są na porządku dziennym.

Zaufanie armji.

PETERSBURG, 30 maja (BTW.) Pet Ag. Tel. donosi: Ministrowie socjalistyczni Czernow. Skobielew i Cereteli zjawili się w dniu 27 b. m, na posiedzeniu Rady delegatów żołnierzy i robotników i złożyli jej sprawozdanie o swej działalności od chwili wstąpienia w skład rządu tymczasowego. Rada po wysłuchaniu sprawozdania, wyraziła prawie jednogłośnie wymienionym ministrom oraz całemu rządowi tymczasowemu swe całkowite zaufanie.

Uchwała oficerów.

PIOTROGROD, 29 maja (BTW). Doniesienie Pet. Ajencji Tel.: Na kongresie oficerów armji rosyjskiej przyjęto 265 przeciwko 246 głosom rezolucję następującą: Ponieważ zbawienie ojczyzny wymaga natężenia wszystkich sił w kraju, kongres wzywa wszystkich oficerów rosyjskich, aby wyciągnęli dłoń bratnią do wszystkich żołnierzy i robotników rewolucyjnych, w celu jednomyślnego dążenia do umocnienia zdobytej przez rewolucję wolności. W końcu kongres z zapałem wyraził swą aprobatę względem rozkazu dziennego ministra Kiereńskiego w sprawie ofensywy.

Rozkaz dzienny Kiereńskiego.

PETERSBURG, 29 maja (B. T. W.). Rozkaz dzienny ministra wojny Kiereńskiego, przyznający prawa żołnierzom, zawiera 18 paragrafów, z których ważniejsze dotyczą: wolności należenia żołnierzy do wszelkich związków, wolności sumienia i przekonań politycznych oraz noszenia ubrania cywilnego po za służbą, § 12 znosi obowiązek dotychczasowego powitania żołnierskiego i pozostawia system kłaniania się do woli żołnierzy. § 14 ustala, że żaden wojskowy nie może być karany bez wyroku. Jednakże dowódcy mają prawo podczas akcji wojennej stosować względem podwładnych, opierających się rozkazom, wszelkie środki karne, w razie konieczności nawet karę śmierci.

Zapowiedź ofensywy?

PIOTROGROD, 29 maja (BTW). Minister wojny Kiereńskij wystosował poza tem do armji i floty inny energiczny rozkaz dzienny, w którym m. in. powiedziano: Zwartymi szeregami pójdziecie naprzód, wiedzeni przez rygor, poczucie obowiązku i bezgraniczne umiłowanie rewolucji i ojczyzny. Niech wie najwolniejsza z armji i najwolniejsza z flot, że wolność jest gwarancją siły, nie zaś słabością. Niechaj wykują one nową żelazną dyscyplinę wojskową, wzmacniającą poczucie obowiązku i siłę bojową kraju. Pamiętajcie, że każdy spoglądający poza siebie, zatrzymuje się, cofa się i musi wszystko utracić. Nie zapominajcie, że imiona wasze przeklęte będą, jeżeli nie będziecie bronić honoru i godności ojczyzny. Zgodnie z wolą narodu waszym obowiązkiem jest uwolnić ojczyznę i świat od gwałcicieli i uzurpatorów. Takim jest zadanie, do którego spełnienia was wzywam.

Anglja i Japonja w Rosji.

Pewien Szwed, który dopiero co wrócił z Rosji zamieścił artykył w „Aftonbladet" pod tytułem: „Rosja — wasalem Anglji". Artykuł ten zawiera dużo ciekawych szczegółów:

Cała administracja rosyjska jest bezwzględnie pod wpływem angielskim. Angielskie władze rozciągnęły kontrolę przedewszystkiem nad wydawaniem paszportów zagranicznych oraz nad wszelkiego rodzaju wpłatami osób prywatnych na rachunek państwa,

Znamienny zaszedł wypadek w tym czasie jeszcze, gdy Milukow zajmował jeszcze stanowisko ministra spraw wewnętrznych; wówczas stosunki pomiędzy nim a Radą robotników i żołnierzy w najwyższym stopniu zaostrzyły się; posłowie państw koalicji, z Buchananem na czele, chcąc wzmocnić stanowisko Milukowa, zagrozili, że na wypadek obalenia rządu tymczasowego sprzymierzeńcy cofną bezwględnie wszelką pomoc finansową. Pomiedzy Angją a Japonją zawarty został, podobno, układ, że oba te państwa mają solidarnie działać dla zabezpieczenia swych interesów gospodarczych. Dobrze poinformowane koła rosyjskie twierdzą jakeby na zasadzie powyższego układu Japonja miała zająć Mandżurję oraz całą wschodnią Syberję aż do Bajkału, wzamian za co chce ona przyjąć na siebie zabowiązanie zaprowadzenia porządku w Rosji przy pomocy wysłania tam 3 miljonów żołnierzy japońskich.

Wiadomość o obsadzeniu Archangielska przez Anglików oraz Charbinu przez Japończyków potwierdza się. Japonja 15-oma dywizjami obsadziła oprócz Władywostoku całą linję kolejową, prowadzącą do Charbina oraz sam Charbin. Ponadto wysłany został oddział wojsk japońskich dla obsadzenia linji kolejowej, wiodącej z Charbina poprzez Czytę do jeziora Bajkalskiego.

Anglicy, oprócz Archangielska, trzymają w swym posiadaniu również i Aleksandrowsk na wybrzeżu Murmańskiem. Pomino wszelkich zaprzeczeń

można twierdzić z całą pewnością, że Anglicy nie zaniechali też swych planów zaborczych w stosunku do Estlandji i Liflandji.

Anglja i Japonja, trzymając w swym posiadaniu tyle ważnych miejscowości, panują całkowicie nad całym importem i eksportem Rosji i ta ostatnia jest teraz absolutnie w ich mocy.

Nacisk na Holandję.

Położenie Holandji staje się coraz bardziej krytycznem. Nacisk, jaki wywiera koalicja na państwa neutralne, aby je z bierności wyrwać i przeciwko państwom centralnym obrócić, tu trafia na splot warunków zgoła innych, aniżeli np. w Hiszpanji albo w Szwecji. Holandja posiada bogate kolonje w Azji, które już teraz budzą pożądliwości Japończyków. Wyżywienie Holandji przytem w niemałym stopniu zależy od dowozu. Kraj ten, płynący mlekiem, bardzo mało produkuje chleba, a ryż sprowadzać musi z daleka. Oddawna też roztropności pełen rząd holenderski zdawał sobie sprawę z możliwej zależności od Anglików.

Ale dopóki Stany Zjednoczone pozostawały neutralne, była to obawa, nie groźba jeszcze. Neutralna Holandja liczyła na neutralność innych państw nie wojowniczych. Zdecydowana na odpór siłą w razie napaści, spodziewała się pomocy dyplomatycznej, dość skutecznej, aby w sumie znaleźć ocalenie.

Obecnie to zawiodło. Angielskie pisma, z organami Northcliffa: „Times" i „Daily Mail" na czele, piszą raz po razu artykuły, domagające się ostro wywarcia stanowczego nacisku na Holandję, aby ją z neutralnej pozycji wyprowadzić. I pod tym naciskiem holenderska opinja publiczna stała się bardzo nerwowa. Rząd już przedsięwziął środki do rozdziału równomiernego ryżu i śledzi pomiędzy ludność, karty chlebowe zaś zaprowadzono wszędzie z możliwym rygorem. Jeden z niemieckich korespondentów pisze, że łatwiej w Berlinie obecnie o bułkę z masłem, aniżeli w Amsterdamie. W restauracjach i hotelach po 9 wieczorem nie wolno podawać gościowi żadnej potrawy gorącej, na obiad zaś dozwolone jest jedno tylko danie mięsne albo rybne, zupa i deser.

Wszystkie pozwolenia na wywóz sera i masła straciły swój walor.

Holendrzy obawiają się, że polityka angielska może popchnąć Japończyków do zajęcia Jawy.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

30/V

— **Komisja zasiewów** przy Radzie Miejscowej Opiekuńczej otrzymała wagon ziemniaków do zasiewu, który rozpocznie rozprzedawać w dniu 30 b. m. od 9 do 12 godziny przed południem, tym, którzy wcale jeszcze lub tylko jeden raz otrzymali.

— **Z życia związku pracownic igły.** Zarząd Związku zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich swoich członków i tych koleżanek, które jeszcze nie są członkiniami a pragnęłyby się do związku zapisać aby licznie się zebrały dnia 3 czerwca r. b. o godzinie 3 po południu w sali związku na Pogoni na walne zebranie. Porządek dzienny zebrania następujący 1) Zagajenie zebrania i wybór prezydjum, 2) Sprawozdanie z działalności związku, 3) Wybór zarządu związku, 4) Omówienie warunków pracy i płacy, 5) Wolne wnioski. Na zebranie przyjedzie delegatka centralnego Zarządu związku w Warszawie i referować będzie o potrzebie Związku w branży krawieczczyzny żeńskiej.

— **Wycieczka.** W niedzielę dn. 3 czerwca b. r. o godz. 6 m. 30 Stow. p. n. Gospoda Mieszczańska organizuje wycieczkę do lasów majątku „Grodziec" dla członków swoich i wprowadzonych gości.

— **Pogadanka.** W środę d. 30 maja w lokalu Stow. „Gospoda Mieszczańska" odbędzie się pogadanka pt. „Kościół Marjacki i katedra na Wawelu", którą wypowie p. St. Płodowski.

— **Pod adresem komisji sanitarnej.** Przekupnie żydowscy sprzedają obecnie masy różnych „kolorowych cukierków" i „wody owocowej". Należałoby koniecznie zwrócić baczną uwagę na te wyroby, fabrykowane i sprzedawane bez żadnej kontroli. Produkty owe, które ludność chciwie teraz nabywa dzięki ich taniości są mocno podejrzane pod względem zdrowotnym i mogą się w znacznym stopniu przyczynić do rozszerzania w mieście chorób epidemicznych.

— **Spekulacja piekarzy.** Komisja żywnościowa pociągnęła do odpowiedzialności kilku piekarzy, którzy za 2 i pół funtowy bochenek chleba, sprzedawanego na kartki, brali 50 fenigów, zamiast 45 (cena urzędowa 18 fenigów funt.)

— **Masło topione,** sprzedawane w sklepach Komisji żywnościowej, jest wprost niemożliwe do użycia. Jest to jakaś cuchnąca, obrzydliwa, gorzka, ciecz, której sam widok wstręt wzbudza, nie mówiąc już o smaku i woni. Za funt tego masła Komisja bierze 5 marek 40 fenigów! Przypuszczamy, że jest to jakieś nieporozumienie... Taki artykuł winien być stanowczo wycofany ze sprzedaży i obrócony na wyrób mydła, jak to zrobiono w swoim czasie w Warszawie.

— **Obfitość pożarów.** Silny wiatr wtorkowy przyczynił się do wielu pożarów w Zagłębiu, spowodowanych zaniesionymi iskrami z kominów. Oprócz pożaru w Grodźcu nawiedzone zostały tymi nieszczęśliwymi wypadkami niektóre wsie w okolicy Kromołowa, Ząbkowic, Żarki, Koziegłówki, Bobrowniki gminy Choruń i t. p. w których to miejscowościach uległo zniszczeniu przez pożar wiele osad włościańskich.

— **Kradzież.** W pierwszy dzień Zielonych Świątek po południu w czasie nieobecności właściciela okradziono mieszkanie p. J. Bergmana przy ul. Czystej Nr. 4. Złodzieje zabrali garderobę, trochę bielizny, pieniądze i kosztowności. Straty narazie trudno obliczyć, są jednak poważne, Sledztwo w toku.

Z Będzina.

✚ **Park na Górze Zamkowej** należy do wieczystej dzierżawy byłego starostwa: Wyn jąć park ten na lato ma zamiar Klub obywatelski.

✚ **Statystyka.** W m. kwietniu urodziło się chłopców 22, dziewcz. 18 Zmarło osób 49: Slubów zawarto dwa.

✚ **Odwołanie zabawy.** Zapowiedziana w d. 28 maja na Górze Zamkowej zabawa na kolonje letnie nie doszła do skutku, ponieważ starostwo tutejsze, mające w dzierżawie park na Górze, nie zadecydowało jeszcze oddania na lato ogrodu dla używalności klubu, który zabawę tą urządza.

✚ **Podatki.** Do dnia 1 czerwca r. b. odroczony został termin podatku transportowego i drogowego bez kary.

✚ **Tania kuchnia** Towarzystwa Dobroczynności, z d. 1 czerwca z powodu braku prowiantów przestaje funkcjonować.

✚ **Chleb dodatkowy.** Dziś i jutro wydawany będzie w sklepach Komisji żywnościowej chleb dodatkowy w ilości 1 funta na osobę w rodzinie. „Dodatnie karty chlebowe" wydał związek komunalno-powiatowy Będzińskiego powiatu.

✚ **Kartofle** Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcijańskiej rozpoczęła wydawanie kartofli na kupon Nr. 8. Porcja powiększoną została z 3 funtów do 4 funtów na osobę tygodniowo oraz cena z 7 za funt do trzynastu fenigów.

✚ **Sprzedaż jaj.** Funkcjonarjusze policji otrzymali wyjaśnienie, iż jaja przynoszone przez baby ze wsi dla sprzedaży, mogą być zbywane wszystkim mieszkańcom z wyjątkiem spezjalnych handlarzy, którzy wykupują jaja w celach spekulacji.

✚ **Węgiel.** Sprzedażą węgla zajmują się prawie wszystkie drobne sklepiki spożywcze po cenach rozumie się wyższych od cen w specjalnych składach. Sprzedaż ta daje możność do obdzierania, a następnie sprzeciwia się czystości, która szczególnie winna być utrzymywaną w kramikach prowiantowych. Na podobny niekorzystny stan kramików, policja zwróciła uwagę, zabraniając sprzedaży węgla, który winien być sprzedawany w odpowied nich miejscach i po nabyciu należytego świadectwa.

✚ **Ubranie a żywność,** Pomimo pory wiosennej magazyny z ubraniami sklepy z bielizną, konfekcją i inne świecą pustkami, zato sklepy komitetów żywnościowych z kartoflami i mięsem są w oblężeniu.

✚ **Zebrenina i kradzieże.** Z powodu coraz większej nędzy wzrasta żebranina domokrążna i uliczna. Drzwi mieszkań prawie niezamykają się, a też przy okazji mieszkańcy narażeni są na przeróżne drobne kradzieże, których ustzedz się trudno.

✚ **Dla kogo?** Panuje w naszem mieście zwyczaj, że bramy kamienic pozostają niezamykane przez całą noc. Policja, wychodząca z założenia, że ułatwia to tylko kradzieże, poczęła właścicieli domów pociągać do odpowiedzialności]

✚ **Łup odnaleziony.** Łup w postaci skradzionej garderoby z mieszkania p. K. przy ul. Kołłątaja odnaleziono w grobie murowanym na cmentarzu prawosławnym. Na ślad ukrycia naprowadziło poznane przez właścielkę porzucone wieszadło pod murem cmentarnym i część gazety żydowskiej, znalezionej w bliskości grobu jednego, skąd wydobyto parę worków łupu.

✚ **Tyfus.** Podczas Zielonych Świąt ujawniono dwa wypadki tyfusu plamistego: przy ul. Potockiego Nr. 10 i Małachowskiego Nr. 21. Oba wypadki wydarzyły się w rodzinach żydowskich.

Z Dąbrowy.

✚ **Z życia związku górniczego.** Świeżo został otwarty oddział polskiego związku zawodowego robotników przemysłu górniczego w Dąbrowie ul. T. Kościuszki Nr. 30. W ubiegłą niedzielę odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu oddziału, który czynności swe podzielił jak następuje, prezesem został obrany Wyrobek — górnik z kop. „Reden", vice-prezesem Pucek górnik z kop. „Paryż", skarbnikiem Kotula Józef — górnik z kop. „Reden", sekretarzem — Baran Wincenty górnik, a Lis i Olesiński gospodarzami prócz powyższych do zarządu wchodzą T Smira i Rene również górnicy.

Sułoszowa pastwą pożaru.

(„Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

W zeszłym tygodniu wybuchł pożar we wsi Sułoszowie pod Olkuszem przy Piaskowej Skale. Panująca wichura, która i u nas w Sosnowcu dała się odczuć, rozszerzyła pożar. W mgnieniu oka wieś od strony Olkusza stanęła w płomieniach. Choć pożar wybuchł w południe, o powstrzymaniu rozszalałego żywiołu lub ratunku myśleć nie można było. Wiatr niósł całe głownie gorejące aż do Przegini, oddalonej o 5 wiorst, nawet Olkusz swędem i dymem był zawleczony, tak że początkowo miano wrażenie, że się pali sąsiednia przy stacji fabryka. Pastwą więc pożaru pa-

dło wszystko—nawet odzieży czy pieniędzy uratować z płonących domów nie dało się. Spaliło się 28 domostw, około 300 ludzi pozostaje bez dachu, chleba i odzieży. Pożar wynikł od ognia, wszczętego w jednej z chałup dla pieczenia chleba.

Trzeba przypomnieć, że Sułoszowa drugi raz staje się ofiarą klęski. Przyczyną pierwszego zniszczenia była walka, toczona przez wojska przed 3 laty na terenie wsi. Wówczas to od pocisków część wsi od Olkusza spłonęła, dziś zniszczoną zostaje aż po kościół. Podczas walk tych rozbity został i spłonął także kościół, na miejscu którego ks. prob. T. Jabłoński wystawił czasową drewnianą kaplicę. Kaplica ta oraz plebanja obecnie ocalały.

ski.

Dziesięciolecie Kółek Rolniczych.

Dnia 15 b. m. upływa 10 lat od powstania wydziału kółek rolniczych przy centralnem Towarzystwie "Rolniczem. Na zebranie organizacyjne przybyło 80 delegatów od 500 kółek zawiązanych. Kółka stały się u nas nietylko dźwignią postępu i rozwoju gospodarstw włościańskich, ale i poważnym środkiem wyrobienia i uświadomienia obywatelskiego dla włościan. Działalność ich z każdym rokiem wzrastała, tak że przed samą wojną w roku 1913 wydział jednoczył 1051 kółek, liczących z górą 50 tysięcy członków. A choć przez wojnę, właściwa ich działalność została zatamowaną, nie upadła, ale zwróciła się na inne pole.

Z dawnych to bowiem członków wyrósł zastęp działaczy po wsiach, co nie bojąc się trudów ani ofiar, jął się ratownictwa społecznego, wprowadzania samorządu w gminach i innych wielce pożytecznych reform.

Czem były kółka rolnicze i czego się można jeszcze stąd spodziewać. Trafnie kreśli p. A. Wieniawski.

„Gdy spojrzymy, mówi w „Poradniku dla kół Rol.", na 10-letnia pracę kółek, to w chwili obecnej wydać się nam może, że wojna w znacznej mierze zniszczyła owoc tej pracy, że gospodarze, którzy przed wojną wchodzili na drogę postępu, ponieśli tak wielkie szkody, iż postęp ten na długie lata jest udaremniony. Jest to wrażenie tylko, wrażenie, usprawiedliwione strasznemi klęskami, jakie kraj nasz przechodzi. Wierzę mocno, że gdy szalejąca burza minie i kraj w odmiennych warunkach będzie musiał przystąpić nietylko do odbudowy zniszczonych warsztatów, lecz i do budowy własnej państwowości, życie wysunie szereg ludzi, którzy już się zaznaczyli działalnością w kółkach rolniczych. Cenne ostrzeżenia, jakie w działalności tej zdob li, zarówno jak i znajomość wielu zagadnień, poruszanych w spółkach rolniczych, choć wówczas niemożliwych do urzeczywistnienia, ułatwi tym ludziom przyszłą pracę twórczą i wyrobi w nich głębokie przeświadczenie, że robota kółkowa była zaczątkiem przyszłych wysiłków zbiorowych na szerszem polu.

Zamiast więc oddawać się ponurym myślom, zamiast załamywać ręce i biadać nad tem, że owoc naszych zabiegów jest zniszczony, myśli nasze dążyć muszą ku przyszłości, w której czeka nas olbrzymi trud i wysiłek dla odbudowania naszej ojczyzny, a doświadczenie zdobyte w pracy dotychczasowej ułatwi nam ten wysiłek w stopniu większym, niżbyśmy mogli przypuszczać".

Rada Stanu a szkoły żydowskie.

Gazety żydowskie donoszą: „Departament oświaty Tymcz. Rady Stanu otrzymał od gen. gub. w Lublinie list z następującem zapytaniami: 1) Czy pożądane jest otwarcie specjalnych szkół ludowych dla dzieci żydowskich, obserwujących soboty i święta żydowskie? 2) Czy pożądane jest uznanie za szkoły prywatne „chederów", „talmudtor" i t. p., gdy ich program uwzględnia nauczanie języka polskiego? 3) Czy pożądane jest urządzanie specjalnych kursów dla nauczycieli żydowskich? Departament oświaty T. R. St. dał na to odpowiedź pozytywną. Co się tyczy 2 pytania, zwrócił uwagę, że „chedery" i szkoły podobnego typu muszą się zastosować do ogólnego programu szkół prywatnych. Następnie dodał, że załatwienie tej sprawy nie może być w kolizji z zasadą ogólną, według której językiem wykładowym we wszystkich szkołach publicznych jest język polski. Odpowiedź T. Rady Stanu już została wysłana do Lublina.

Wymiana kart chlebowych na miesiąc Czerwiec.

Komisja Żywnościowa R.M.O. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wydawanie kart chlebowych na m. Czerwiec dla ludności chrześcjańskiej tutejszego miasta odbywać się będzie: w dniu 31 maja i 1 czerwca r. b. od godz 7 rano do 12 w południe i od 2 do 7 po południu w następujących miejscach:

dla posiadaczy kart oznaczonych:

Nr.Nr. 10001 do 12199 — ul. Kołłątaja Nr. 10;
Nr.Nr. 20001 do 21399 — ulica Jasna Nr. 23;
Nr.Nr. 30001 do 32399 — ul. Starososnowiecka Nr. 36 (komisar 2);
Nr.Nr. 40001 do 43499 — ul. Orla dom Bendora (komisarjat);
Nr.Nr. 50001 do 52299 — ul. Mostowa Nr. 3 (komisarjat 4);
Nr.Nr. 60001 do 61199 — ul. Katarzyńska (komisarjat);

Wymiana kart dla mieszkańców Modrzejowa i Milowic odbędzie się w dniu 31 maja r. b. od g. 10 do 12 w południe w biurach komisarjatów.

Dla otrzymania kart chlebowych: należy przedstawić kartę legitymacyjną.

Karty chlebowe otrzymać może jeden z domowników danej rodziny.

Osoby, które okażą cudze legitymacje, będą pociągane do odpowiedzialności. 996

Komisja Żywnościowa R. M. O. w Sosnowcu

podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 1 czerwca r. b. mięso monopolowe nabywać będzie można z góry wyznaczonych jatkach i w oznaczonym czasie; w tym celu każda karta legitymacyjna zaopatrzona będzie w stempel, ze wskazaniem numeru jatki i czasu nabycia mięsa, t. j. przed czy po południu.

Inowację tę wprowadza się celem uniknięcia tłoku w jatkach i zbyt długiego wyczekiwania.

Jatki Komisji mieszczą się:
1) ul. Modrzejowska bazar
2) „ Modrzejowska bazar
3) „ Kołłątaja Nr. 10
4) „ Jasna Nr. 23
5) „ Starososnowiecka Nr. 68
6) „ Starososnowiecka Nr. 140
7) „ Orla Nr. 22
8) „ Kalusińska Nr. 4
9) „ Ciepła d. Ruska
10) „ Sielecka Nr. 16
11) „ Renardowska Nr. 45
12) „ Katarzyńska Nr. 7
13) w Modrzejowie
14) w Milowicach. 997

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.